

Kraków, grudzień 2021 r.

Spoleczność akademicka
Uniwersytetu Pedagogicznego
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Szanowni Państwo,
Drodzy Czytelnicy naszych Solidarnościowych tekstów!

Już niedługo do naszych drzwi, naszych umysłów i serc zastuka Nowy Rok Pański 2022.

Z tej okazji dzielę się paroma refleksjami na temat przeszłości, naszej polskiej, krakowskiej, ale też naszej uczelnianej.

Zacznę od stwierdzenia, że nasz Prezydent wreszcie jednoznacznie określił Jaruzelskiego, byłego prezydenta (!!!) RP – jako zdrajcę i tchórza. Bo rzeczywiście był on podłym zdrajcą, bowiem bojąc się utraty realnej władzy własnego komunistycznego środowiska – wypowiedział wojnę Polsce, Polkom i Polakom po to tylko, by nigdy nie odpowiadać karnie za swoje wcześniej popełnione zbrodnie.

I takiego zdrajcę Polski kocha, bardzo, bardzo kocha fałszywa ikona walki o demokrację – Adam Michnik. Bronił on nie tylko swego przyrodniego brata - stalinowskiego sędziego, — ale też Jaruzelskiego, który miał na sumieniu śmierć wielu Polaków, zamordowanych po wprowadzeniu w 1981 r. stanu wojennego.

W naszej uczelni też było wielu obłudników, którzy, włożywszy ornaty, dzwonili diabelskim ogonem na mszę świętą.

Uczelniane komuchy błyskawicznie przeobraziły się w „solidarnościową demokrację” po to tylko, by nadal rządzić uczelnią, by nadal żerować na jej finansach, nie robiąc niczego dobrego dla niej.

Do niedawna świetnie im szło, mimo tego, iż uczelniana „S” demaskowała ich intencje, chciwość na kasę i władzę oraz dwulicowość.

W grupie „nawróconych” komuchów wiele osób to tajni współpracownicy byłych tajnych służb PRL i także WSI.

Są oni aktywni nadal, niszcząc etos naszego Uniwersytetu w „swoich” antyrządowych mediach i opluwając nasze władze, NSZZ „S”, kłamiąc i manipulując.

Wyróżnia się wśród nich były profesor Instytutu Historii, który w GieWu (GW) leje krokodyle łzy w związku z tym, co teraz – według niego – dzieje się w UP.

Cóż, jakoś trzeba się zemścić na „swojej” uczelni za to, że skróciła jego męki w roli profesora. Przecież różnych uczelni w Polsce jest sporo, zawsze gdzieś można się zatrudnić.

Można także wzmocnić więź z bratem, narzekając wspólnie na Polskę, PiS i UP!

Nadal w naszej uczelni funkcjonuje wiele farbowanych lisów, które to zwierzątka jątżrzą, kłamią, produkują fake newsy, niszczą nas od środka.

Strzeżmy się ich! Nasza „S” dysponuje wieloma informacjami na ich temat. Mogą być one podane do publicznej wiadomości, jeśli zajdzie taka konieczność!

W latach 1981–1989 nasza uczelnia była bardzo aktywnym ośrodkiem oporu wobec PRL, wobec ówczesnej komuny.

W środowisku krakowskim w latach 1946–1980 byliśmy tzw. czerwoną uczelnią. A w latach 1981–1989 realnie zaprzeczyliśmy temu określeniu, będąc uczelnią najbardziej zaangażowaną w Krakowie w walkę z reżimem Jaruzelskiego.

Dotyczyło to nie tylko tajnej uczelnianej „S”, ale też NZS-u, który był u nas bardzo konstruktywny, inicjując wiele sensownych działań.

W mojej refleksji konkretyzuje się też późniejsza sytuacja, dotycząca przekształcenia nazwy uczelni, w związku z naszym naukowym i dydaktycznym rozwojem.

Środowiska rządzące naszą uczelnią domagały się, byśmy byli Uniwersytetem Humanistyczno-Przyrodniczym.

W takiej uczelni, o takim profilu wyznaczonym przez jej miano, łatwiej byłoby „kręcić lody” na nauce i dydaktyce niż w uczelni pedagogicznej.

Tylko dzięki nam, uczelnianej Solidarności, udało się doprowadzić do aktualnej nazwy: Uniwersytet Pedagogiczny...

Nazwa ta honoruje nasze tradycje, osiągnięcia w kształceniu nauczycieli, wskazuje też dalsze perspektywy naszego rozwoju.

Jeszcze wcześniej, dzięki nam, ale także ówczesnemu Rektorowi Feliksowi Kirykowi – udało się przemianować WSP na Akademię Pedagogiczną.

Z wyrazami szacunku

Jan Władysław Fróg

PS. 1. Życzę wszystkim Państwu wszelakiego dobra, równowagi ducha i ciała, wielu radości w 2022 roku.

PS. 2. Osobiście irytuje mnie fakt, iż Adam Michnik, czołowy hipokryta i manipulant lat 2000–2021, jest nadal honorowym doktorem UP.

Musimy coś z tym zrobić; człowiek, który bardzo, bardzo kocha i wręcz czci dyktatora W.J. – nie może być honorowym członkiem naszej społeczności akademickiej. To się nie godzi!

To jest plama na honorze UP.

Plamę tę należy szybko zmyć!

Może ciekawym – w tym kontekście – faktem jest to, że laudację, w związku z nadaniem Michnikowi doktoratu h.c. – wygłosił profesor Janusz Majcherek, który teraz tak pluje na UP. W tymże czasie funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego, który forsował tę wątpliwą farsę, pełnił profesor Kazimierz Karolczak. Sekundował mu przewodniczący Senatu UP – profesor Michał Śliwa. Ich wszystkich łączy jedna organizacja z czasów słusznie minionych.

Uczelniana „S” już od dawna postulowała, by z grona wyróżnionych przez naszą uczelnię doktorów h.c. usunąć tych, którzy szkodzili Polsce, którzy okazali się osobami „bez zdolności honorowej”.

Jeszcze raz pozdrawiam serdecznie

Jan Władysław Fróg